Archives Reference No: B.I.110G

INSTYTUT HISTORYCZNY
IM. GEN. SIKORSKIEGO
B.I. 110/G

B. I. 110 G

Oz

Łączn.

OZ łączności

50 paginowanych stron

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

Nazwa zespołu: RELACJE Z KAMPANII 1939 ROKU

Nazwa teczki: Relacje z Ośrodków Zapasowych Saperów - Łączności - Żandarmerii

Sygn. archiw.: B.I.110/G

L.p.	data	treść	ilość stron
1.	26.02.1940	mjr. Stanisław DABOCZ: relacja d-cy batalionu podchorążych rez. w Ośr. Zap. Łączności Zegrze	2
2.		por. Franciszek DREWIENKOWSKI: relacja kmdta parku Łączności Ośr. Zap. I Manewrowego Bao[n]u Łączności	2
3.		ppor. rez. Franciszek KRÓLICZEWSKI: relacja oficera w z Ośr. Zap. Łączn.	2
4.		podp. rez. Jan Antoni NIEDŹWIECKI: relacja d-cy I plutonu w 3ej komp. marszowej I Bat. Telegraficznego	1
5.	16.01.1940	ppor. sł. st. Łączn. Kazimierz Paweł KLIMEK: relacja d-cy plut. telegraficznego w Ośr. Zap. Telegr. Lublin	1
6.		st. szer. podch. rez. Henryk BORKIEWICZ: relacja 3 komp. Nadwyżek 5 Bat. Telegr.	
7.		pchr. Zygmunt KWAST: relacja pełniącego służbę patrolową w O.Z. 5 Bat. tel.	3

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Nazwa zespołu: RELACJE Z KAMPANII 1939 ROKU

Nazwa teczki: Relacje z Ośrodków Zapasowych Saperów - Łączności - Żandarmerii

Sygn. archiw.: B.I.110/G

L.p.	data	treść	ilość stron
8.	16.02.1940	pchor. Czesław PIENIAK: relacja drużynowego w 3 komp. radiowej 5 bat. tel. Kraków	6
9.		kpr. pchor. Zbigniew WALLEK: pełniący służbę patrolową O.Z 5 bat. tel.	8
10.	22.02.1942	por. Edward BIAŁKOWSKI: relacja 6 baon tel. Jarosław - 17-sta komp. marsz.	6
11.	11.02.1942.	por. st. st. Bogusław HEIMRICH: relacja d-cy 1 komp. zapasowej w 6 batalionie tel.	3
12.		por. st. st. Maksymilijan SZOE: relacja dowódcy ośrodka Zapasowego łączności „Jarosław"	1
13	26.02.1942	por. Stanisław TAUBER-ZIÓŁKOWSKI: relacja por. z 5 Batalionu łączności S.P.P.	2
14	20.08.1942	ppor. Konstanty Stanisław RYŃSKI: relacja i przydział 6 baonu łączności Ośr. Zap. Łączności	1 +1 kopia

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

Major Dobosz Stanisław
Ośrodek Łączności Zegrze

581
ARCHIWUM SIŁ ZBROJNYCH
nr. 581.
O III 424
O. Z. PH. Łączn. - Zegrze.
B.I. 110/G/1

Paryż dnia 26. II. 1940 r.

Kwestjonarjusz B.
ogólne

O Ł Łącz

Na czas wojny otrzymałem przydział w Ośrodku Łączności Zegrze, jako dowódca batalionu podchorążych rezerwy.
W czasie trwania działań we wrześniu 1939 r. brałem udział w mobilizacji (wykonywałem personalem Szkoły Podchor. świadczenia na rzecz mobilizacji) oraz przeprowadzałem ewakuację ośrodka.
Z wojskami nieprzyjacielskimi (poza działaniem lotnictwa) nie zetknąłem się.
W czasie ewakuacji byłem komendantem transportu kolejowego, który na podstawie rozkazów komendantów garnizonów prowadziłem drogą 1) Zegrze - Warszawa - Dęblin - Krasnystaw (pierwsze miejsce przeznaczenia)
2) Krasnystaw - Równe - Zdołbunów - Dubno (drugie miejsce przeznaczenia)
3) Dubno - Tarnopol (trzecie miejsce przeznaczenia)
4) Tarnopol - Czortków (czwarte miejsce przeznaczenia)
5) Czortków - Buczacz - Monasterzyska - Stanisławów - Nadwórna - Przełęcz Tatarska (opuszczenie kraju i przejście granicy węgierskiej)

3 zał.

Dobosz mjr.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Major Dobosz Stanisław
Ośrodek Tworzenia Łączn.
Paryż dnia 26.II.1940 r.

Zał 2 do O III 424
B.I.110/G/1
2

Kwestjonarjusz B
cz. II

Oddziałów walczących nie widziałem.
W czasie transportu zauważyłem:
1° Bardzo dużą ilość żołnierzy szukających oddziałów mobilizujących (które przedtem zostały ewakuowane). Wskutek niewiedzenia gdzie należy- tych ludzie ci nie mogli na czas stawić się w oddziałach
2° Na drogach wielką ilość samochodów osób cywilnych i wojskowych
3° Brak organów bezpieczeństwa (żandarmerji i policji; dopiero od Tarnopola począwszy spra-
12 wa ta się polepszyła (12/IX)
4° Wskutek nieuregulowania sprawy ustalenia miejsca ~~pobytu~~ postoju Ośrodka Tworzenia Łączn. zostałem skierowany z Tarnopola do Stanisławowa, następnie cofnięty z drogi ~~z~~ spod Czortkowa do Borki skąd tego samego dnia wieczorem ponownie wysłany do Czortkowa.
Sprawę tę załatwiała komenda Miasta w Tarnopolu. Nazwisk oficerów nie pamiętam, ponieważ dokumenty-notatki przy przechodzeniu granicy spaliłem.

Dobosz mjr.

Archives Reference No: B.I.110G

B.I.110/G/2 APW 16619 REFERAT HISTORYCZNY 3 47/VI

Oz. Łącz. (4. D. Łącz.) Kwestionarjusz

1.
ad 1. Por. Drewienkowski Franciszek urodzony 25.IX.1903 w Łofiowce pow. Dubno
Ostatni przydział pokojowy: C.K.S. Komp. Podof. Zawodowych.
Ad 2. Ośrodek Zapasowy I. Manewrowego Baonu Łączności:
Dca – Ppłk. Szafran
Kwat. kpt. Stankiewicz, ofic. mob. kpt. Cieszyński
Ofic. gosp. kpt. Skrciński Kmdt. parku Łącz. – ja.
ad 3. Mobilizacja odbyła się bez przerwy do chwili ewakuacji Ośrodka t.j. do dn. 6.IX.39 r. Pierwszy nalot w dn. 1.IX.39 przerwał połączenie telefoniczne z Warszawą na 24 godzin.
Ze względu na nieukończone prace mobilizacyjne zostałem wraz z personelem parku do dn. 7.IX, celem wydania reszty sprzętu z magazynów mob.
W dn. 6 IX spotkałem por. Radnie i od niego dowiedziałem się że dcą obrony grupy "Łączne" jest płk Walerian
W dniu 7.IX odjechałem na nowe m.p. wstac. samoch N2. Przez Krasnystaw dojechałem do Brześcia. Tam zabrano mi wstac N2/3 do naciągania Łączności Naczelnego Dtwa z obroną Warszawy.
W Brześciu zostałem wyznaczony na dcę 16 ~~[illegible]~~ rowerzystów, w przemarszu do Tarnopola.
W Czortkowie w dn. 17.IX rano zostałem wyznaczony na dcę drugiej zapasowej kompanii marszowej wycofującej się do Stanisławowa pod naporem Sowietów. Kompania ta w dn. 17 opuściła Czortków na zmianę marszem pieszym i koleją – nie uzbrojona nie dożywiona, źle umundurowana.
Tuż za Czortkowem padło kilka strzałów od skomunizowanych partyzantów ukraińskich – bez strat.
Tegoż dnia wieczorem przy stacji kolejowej Buczacz spotkałem ostatni samochód osobowy Ośrodka – P. mjr. Doboń zawiadomił mię iż 3 km z tyłu w rozwiniętym porządku posuwają się Sowieci, rakietami oświetlają przedpole, napotykanych oficerów rozstrzeliwują.
Jako dowód wskazał dalekie błyski świateł. Odjechał. Sytuację obecną podałem do wiadomości Kompanii. Nikt nie chciał wstać. Zarekwirowałem brakującą ilość wozów i koleją wyjątkiem do ~~przed~~ nakazanego rej. zbiórki. Z ostatnią grupą – około 25 szereg za Niżniowem dostałem się do niewoli sowieckiej w dn. 19.IX. W nocy doprowadzono nas (O.Z. 6 B. Łącz., 3 & 9 Łącz) do Stanisławowa w czasie przemarszu na stację kolejową do załadowania – uciekłem z niewoli sowieckiej

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

W9A

B.I. 110/G/2

16619

ad 5. W Stanisławowie por. Hajnich z Tęczności pierwszy przypiął czerwoną kokardkę i zaczął organizować obsadę poczty.

Żona por. Radzia-Marie pracująca na poczcie we Lwowie, gdy władze N.K.W.D zagroziły zabraniem jej dziecka - zgodziła się do pracy, lecz przed pierwszym terminem wykazania się rezultatem - wyprzedawszy wszystko, co miała, uciekła do Białego Stoku, by przejść do Rodziny po stronie Niemieckiej, zostawiwszy córeczkę u siostry.

ad 6 Do 2. zapasowej kompanii łączności przydzielono ofic. rez. ppor. Pilińskiego (nazwiska dobrze nie mogę sobie przypomnieć - może Piliciński), pracującego w fabrykach materiałów wybuchowych.

Ten w ten sposób zwrócił się do mnie: „Panie poruczniku i tak nic nie wygrajemy, zostaw Pan to wojsko, jedziemy do teściów czy gdzie indziej - wszędzie będzie Pan miał przy mnie dobre utrzymanie - posadę czy to w Rosji, czy Francji, czy nawet w Niemczech.

Pojechał.

[illegible signature]

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

Na rozkaz D-twa 2 Korpusu N. 15 Cz. II [stamp] 164
z dnia 6 listopada 1943.

O.z. Łączn.
(1. baon łączn. Zegrze)

Sprawozdanie z r. 1939

APW 16702
REFERAT HISTORYCZNY
130/VII
5

1. ppor. rez. Króliczewski Franciszek
ur. 14.IX.1902 w Nieszawie pow. Nieszawskiego. 1 B. Telegraficzny. Kier. Biura P.K.O. w W-wie.

2/. 2 Komp. Marszowa. D-ca por. Gierat Stanisław. Innych oficerów nie pamiętam z wyjątkiem sierż. ppor. Ławniczek o którym mowa niżej pkt. 4. Całego składu personelnego kompanii nie pamiętam. Kompania narazie nie była przydzielona do żadnej W.J. Wiedziałem tylko, że po zorganizowaniu miała odejść na przydział. Kompanię mobilizował 1 B. Telegraficzny w Zegrzu k/W-wy.

B.I.110/G/3

3/. Dnia 3 września 1939 zostałem zmobilizowany i tegoż dnia przybyłem do 1 B. Telegr. Na dworcu W-wa-Gdańska duży napływ ludzi czekających na odjazd do oddziałów. Nastrój pogodny, lecz poważny, bez rozpaczy rodzin odprowadzających swoich bliskich. Bezwzględna wiara w nasze zwycięstwo. Na specjalną uwagę zasługuje duże poświęcenie osobiste, i praca kolejarzy. Po przybyciu do oddziału duży nieład i dezorganizacja (może duży napływ ludzi to spowodował). Zameldowałem się u Of. Mob., lecz ten dopiero zastanawiał się dokąd mnie przydzielić. Sądzę, że cały plan mob. i przydziały wzajemne winny być już z góry przemyślane i ustalone przynajmniej w odniesieniu do oficerów. Przydział otrzymałem do 2 komp. Marszowej mobilizowanej przez 1 B. Telegraficzny. Kompania ta organizowana była w m. Beniaminów k/Zegrza. Większość oficerów i szeregowych już była i czekała na szybki wymarsz w pole. Nie było natomiast organizacji i wyżywienia dla mobilizowanych, a duże braki pomimo wysiłków obsady oficerskiej kompanii nie mogły być odrazu usunięte. Powodowało to duże sarkanie i narzekanie wśród żołnierzy. W dniu 3, 4 i 5 września ludzie nie otrzymali żadnej ciepłej strawy (o ile dobrze pamiętam) - dopiero dn. 5-go wieczorem udało mi się zdobyć samochód i przywieźć suchego prowiantu z 1 B. Telegr. i rozdać go między ludzi. W nocy z 5/6.IX.39 zarządzono alarm. i około godz. 5 rano otrzymaliśmy

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

rozkaz udać się na koncentrację łączności do Krasnymstawu. D-cą wszystkich pododdziałów łączności z m. Zegrza udających się na tę koncentrację został kpt. Turkowski Stefan z 1 B. Telegr. Grupa nasza w składzie 16792 ko. maszerowała przez m. Struga – Rembertów – Mińsk Mazow. – Stoczek – Łuków, dokąd dotarła dn. 10.IX.39, lecz tu zmieniono kierunek marszu, aby udać się do Brześcia n/Bug. W drodze do tego m. zmieniono również i ten rozkaz t.j. aby możliwie najszybciej udać się do Tarnopola na koncentrację. D-cy kpt. Turkowskiemu udało się otrzymać transport kolejowy i drogą przez Brześć n/Bugiem, Kobryń, Sarny dotrzeć ostatecznie dn. 16.IX.39 do m. Czortków (bo w międzyczasie zmieniono, że tam miała być koncentracja łączności). Dnia 17.IX.39 będąc w m. Czortków dowiedzieliśmy się, że rano wojska sowieckie przekroczyły naszą granicę. W m. Czortków zastajemy po raz pierwszy naszych wyższych d-ców ppłk. Szafran Wojciecha i mjr. Dobosza i wielu innych oficerów z C.W. Łączn. Zegrze, którzy dotarli tutaj samochodami. Wobec wytworzonej sytuacji w m. Czortków otrzymujemy rozkaz maszerowania na zachód w kierunku Lwowa pod ogólnym dowództwem mjr. Dobosza, lecz w m. Tyśmienica k/Stanisławowa nowy rozkaz każe maszerować na Przełęcz Tatarską, gdzie przybyliśmy wraz z wojskiem dn. 19.IX.1939.

6

Dnia 21.IX.39 na rozkaz wyższych d-ców przekroczyliśmy granicę polsko-węgierską w stanie największego smutku i rozpaczy. W m. Beregszasz na Węgrzech oddzielono oficerów od żołnierzy. Ja łącznie z innymi oficerami łączności internowany zostałem w m. Hidasnemeti k/Koszyc.

B.I.110/G/3

4/ W czasie marszu naszego dn. 6.IX.39 w godzinach popołudniowych odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu w usta ppor. rez. Ławniczek (imienia nie pamiętam) – d-ca plutonu z naszej komp. Wypadek ten nastąpił w m. Struga k/W-wy, o czym zawiadomili miejscowy posterunek policji kpt. Turkowski Stefan i por. Cyesat Stanisław, aby ciało pochowano i zawiadomiono żonę zmarłego zam. w m. Bobrce k/W-wy. Przyczyną samobójstwa była depresja duchowa.

Wiśniewski

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

Or. Szers
(1b. Telegr. Legno)

B.I.110/G/4
APW 16748
REFERAT HISTORYCZNY

7

176/VI

Kwestionariusz

1. podporucznik rezerwy Jan Antoni Niedźwiecki
urodz. dn. 21 października 1905 r. w Warszawie
inżynier elektryk

2. 3-cia kompania marszowa I Batalionu Telegraficznego
dca I plutonu
dca kompanii por. Filler Wacław
d-ca Baonu w marszu kpt. Turkowski
d-ca I Baonu Mgr. ppłk. Szafran Wojciech
d-cy plutonów w 3 komp. marszowej
ppor Puścion Grzegorz, ppor Wasilewski Michał,
ppor Plisowski Jan,

3. Zmobilizowany 3-go września 1939 r. 5-go września wyruszyłem z rezerwą baonu z Beniaminowa i przez Rembertów, Mińsk Mazowiecki, Siedlce, Łuków, Międzyrzec, Brześć n/Bugiem, Pińsk, Równe, Brody, Złoczów, Czortków Buczacz, Stanisławów, Worochtę 20-go września dotarłem do granicy węgierskiej. Granicę przekroczyłem 20-go września wieczorem. Internowany w obozie w Nagycenk i Eger.

4, 5 i 6 negatywnie

Jan Niedźwiecki ppor

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Ppor. sł. stałej łączności
Klimek Kazimierz Paweł

ARCHIWUM SIL ZBROJNYCH
nr. 382.

8

209

O.Z. Łącz. Lublin
[2 baon telegr. [Lublin] - Lublin

B.I 110/G/5

Kwestionariusz „B."

O. III

1. Przydział mój do 31. VIII. 1939 r.
- Komp. szkolna łączności - przy Kadrze 2 Baonu telegr. w Krasnymstawie -
- zajmowane stan.:- dca plutonu komp. szkolnej.-

2. Przydział mój od 1. IX. 1939 r.
- Zapasowy Ośrodek Telegr. Lublin
- Zajmowane stan.: dca plutonu telegr.

3. Granicę Polską przekroczyłem z własnej inicjatywy w Hucie Polańskiej w rejonie Dukli - wraz z ppor. Bolkiem, ppor. Rydzem i kpr. Rokakiem dnia 15 listopada 1939 roku.-

Klimek ppor.

Paryż, dnia 16. I. 1940 r.-

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

Pozostałość 5 baonu Saper.

(Kosów)

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

10

O z Tyzer

5 B. tel.

W

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

11

Opis przeżyć i spostrzeżeń za czas od 1.IX.1939 r. do chwili obecnej

1/17.II.40 B.I.110/G/6 st. szer. pchor. rez. Henryka Borkiewicza

Dnia 30.VIII.1939 r. otrzymałem pierwszą wiadomość o mobilizacji. Natychmiast opuściłem biuro w Mościcach, a po przybyciu do Tarnowa zapoznałem się dokładnie z afiszami mobilizacyjnemi.

Do 5 Batalionu Telegraficznego stawiłem się 31.VIII.1939 r. czyli w pierwszym dniu mob.; gdzie przez 2 dni przebywałem nieumundurowany.

Dopiero dnia 3.IX.39 r. otworzyły się drzwi magazynów i każdy na złamaną rękę umundurował się. Wolny czas był poświęcony na przygotowania się i przygotowania całego taboru do wymarszu.

Dnia 3.IX.39 r. o godz. 23^20 ja, jako przydzielony do 3 komp. nadwyżek 5 Batalionu Telegraficznego opuściłem wraz ze wszystkimi nadwyżkami koszary w Krakowie.

Przez całą noc dotarliśmy do Wieliczki i ze świtaniem marsz stał się trudniejszy; liczne naloty nieprzyjacielskie spowodowały rozbicie szyków zwartych. Jak do tego dodamy brak zaprawy do marszów (w nadwyżkach znajdowała się prawie sama rezerwa), buty nie dopasowane (bo jakie kto mógł znaleźć buty takie brał) i jeszcze świeżość tych butów, które otrzymał przed samym wymarszem to możemy mieć obraz warunków i sposobu marszu całych nadwyżek.

Wszystkim żołnierzom z obtartemi nogami i pokaleczonemi nie dozwolono wsiadać na wozy, które jeszcze wówczas były naładowane sprzętem.

4 Gdyśmy doszli do Niepołomic, kolumna była już tak rozciągnięta że na skrzyżowaniu w Niepołomicach już dużo żołnierzy nie wiedziało, gdzie się udać.

Pojazdy zmotoryzowane skierowano wprost na Bochnię, a drogą drugą część puszczono drogą okrężną.

Szlak naszej wędrówki miał przechodzić przez Bochnię do Tarnowa. Podczas marszu pobcierałem sobie nogi, dlatego postanowiłem kawałek drogi przejechać na furze; minąłem część wojska i po przejechaniu 1 km wysiadłem; przeczekałem pewien czas, ale

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

oddziałów wojska nie mogłem się doczekać; mieszkańcy tamtejsi poradzili mi, że oddziały wojska mogły duktem leśnym udać się do Bochni.
Ja także postanowiłem się udać w tamtym kierunku. 12

W Bochni spotkałem auta ciężarowe 5 Batalionu Telegr., które tu miały oczekiwać do wieczora na dalsze rozkazy, ale do samego wieczora nikt nie nadjechał. B.I. 110/G/6

W tym czasie wszystkie wojska jakie były w Bochni ruszyły w stronę Tarnowa.

Szły kolejno kolumny różnych wojsk przeplatane całemi masami ludności cywilnej.

Na wieczór i ja zabrałem się na samochód 5 B.T. i dojechałem do Tarnowa.

5 Rano dnia 5.IX.39 r. w Komendzie Garnizonu otrzymaliśmy polecenie udania się do Pilzna, gdzie miała się zebrać cała łączność.

Z Tarnowa wziąłem rower i wraz z dwoma samochodami wiozącemi sprzęt 5 B.T. udałem się do Pilzna; gdzie z 5 B.T. dotarło się jeszcze około 40 ludzi. Dwaj sierżanci objęli nad wszystkiemi dowództwo; sporządzili listy wszystkich i udali się do miejscowych (~~obecnie~~ w tym czasie) władz wojskowych, gdzie otrzymali polecenie udania się do VI Batalionu Telegraficznego do Jarosławia.

W Jarosławiu w chwili naszego przyjazdu w VI B.T. nie było już wojska, opuściło ono już wcześniej Jarosław.

Z Jarosławia udałem się do Przemyśla, o którym słyszałem jako o fortecy starej z czasów wojny światowej, jechałem z nadzieją że raz się skończy ten marsz ku tyłowi. Jednak i w Przemyślu dowiedziałem się, że jest on przez wojska opuszczony i Dowództwo Garnizonu już opuściło miasto. A nad miastem powtarzają się stale naloty samolotów niemieckich w czasie których niemal, że nie straciłem życia.

Konkretnych wiadomości o nadwyżkach 5 B.T. zaczerpnąłem dopiero we Lwowie gdzie się zebrało około 18 ludzi z 5 B.T.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

Według wiadomości zaczerpniętych przez nas w Dowództwie D.O.K. 5 które w tym czasie było we Lwowie, dowiedzieliśmy się że nadwyżki 5 B.T. znajdują się w Stanisławowie, gdzie po przyjeździe stwierdziliśmy że powyższe nadwyżki znajdują się w Dobrce.

B.I 110/G/6

6

Dnia 16.IX.1939 r. dotarliśmy do Bóbrki, gdzie zgłosiliśmy swoje przybycie. Tu usłyszałem wiele pocieszających wieści.

Mianowicie dowiedziałem się o zwycięstwie gen. Sosnkowskiego pod Gródkiem Jagiellońskim; prócz tego dowiedziałem się że od Niepołomic oddziały nadwyżek 5 B.T. skręciły nie na Bochnię, gdzie droga w tym czasie była zagrożona, lecz po 2 godzinnym wypoczynku udały się w kierunku na Ujście Solne.

Z Bóbrki jednak już 17.IX.39 r. wyjechaliśmy w stronę Rohatyna, gdzie dnia 18.IX.39 r. dowiedziałem się o wkroczeniu Bolszewików w granice Polski.

Ja jako jadący na rowerze musiałem (się trzymać) jechać razem z taborami, oddziały bowiem piesze już z Rohatyna udały się w dalszą drogę na samochodach.

Koło Halicza poważnie uszkodziłem rower, który w Haliczu musiałem przez dłuższy czas naprawiać, gdzie dowiedziałem się od ludności cywilnej, że jest już wszystko skończone i radzono mi przebrać się w ubranie cywilne i wracać do domu; postanowiłem jednak o ile jest to możliwe, jechać za oddziałami wojska.

Jednak po przyjeździe ~~do~~ okolice Stanisławowa widziałem już całe oddziały wojska wracające od Stanisławowa do domu.

W Stanisławowie więcej afisze na murach przekonały mnie (~~częściowo~~) że to co opowiadano w Haliczu jest częściowo prawdą; afisz bowiem donosił, że lada chwila do Stanisławowa wkroczą Bolszewicy i żeby im nie stawiano oporu.

Postanowiłem dalej jechać za oddziałami (wojska) myśląc, że gdzieś nastąpi koniec tego marszu, pewna organizacja wojska; lecz czem byłem bliżej granicy tem sobie lepiej przedstawiłem sytuację jaka się wytworzyła.

Widziałem w Jaremczu kupy wojska, wszyscy byli zdezorganizowani

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

co się dzieje, widziało się kupy wojska wracające, niektórych oficerów chodzących bezradnie po rynie, którzy na zadawane pytania co 14
dalej robić - odpowiadali niech każdy robi co uważa.

Ja w tym czasie w ten sposób rozumowałem, że wracać znaczyło poddać się Niemcom lub Bolszewikom, a jazda w dalszym ciągu do granicy pozostawiała w tym czasie, kiedy jeszcze nie było widać i słychać o konkretnym wystąpieniu Anglii i Francji, znikome nadzieje przysłużenia się sprawie Polski. Wobec tego postanowiłem skorzystać z tej ostatniej deski ratunku.

B I 110 |G|6

Dnia 20.IX.1939 r. o godz. 8 wieczorem przekroczyłem granicę w Jabłonicy wraz z taborami 5 Batalionu Telegr.

Od granicy do Husztu przebyliśmy wraz z taborami całą drogę. W Huszcie dnia 23.X.39 r. wsiedliśmy na pociąg i dojechali do Monoru.

Z Monoru do Tapiosap przebyliśmy piechotą, gdzie w obozie przebywałem do dnia 1.X.39 r.

Następnie przebywałem w obozach Tapiogyorgye, Visegrad a do Rakoscsaba przybyłem dnia 11.X.39 r., gdzie do obecnej chwili przebywam.

Henryk Borkiewicz

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

Ot. Tym. 15

OZ 5. 6 kol

Kraków

B. 40/18

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

B.I. 110/G/7 16

17

17.II.40

YR

Opis przeżyć i spostrzeżeń za czas od 1.IX 1939 r. do chwili obecnej.

Pchor. Chwast Zygmunt

29 sierpnia o godz. 12tej opuściłem Częstochowę, gdzie odbywałem praktykę w komp. łączności 7 D.P., udając się do 5 Bat. Telegraficznego w Krakowie.

30 i 31 sierpnia pełniłem służbę patrolową w składzie 1/3 zadaniem którego była służba kontrolna, sprawdzanie lokali, legitymowanie osób podejrzanych itp.

1 Wrzesień. Rano około godz. 6tej został uruchomiony próbny alarm lotniczy. Około godz. 6^30 spostrzegłem przez okno nad koszarami 5 B. Telegraf. (ul. Rajska) kilka samolotów. „To nasze „Łosie"! dało się słyszeć głosy żołnierzy. Dopiero wybuchy bomb na lotnisku oznajmiły, że to nie „Łosie", lecz „Dorniery" niemieckie. W tym momencie odezwały się gniazda karabinów maszynowych i dział p. lotniczych. Ogólne zdenerwowanie, z drugiej strony duch był tak wielki, tak żywy — każdy głośno krzyknął „My im pokażemy"!

Z przykrością stwierdzę, że działa p. lot. nie spisywały się należycie (mówiono, że to rezerwa nie wyszkolona na nowych działach) pociski od 100 do 200 m. poza aparatem rozpryskiwały się, lepiej zaś działały karabiny maszynowe pociskami świetlnymi, które krążyły tuż przy ~~aparatach~~ samolotach. O godzinie 10tej pierwsza bomba padła na ul. Warszawską.

Służbę patrolową nadal pełniłem, co dwie godziny, ze zmianą, tylko z zadaniem większym, bo jako organ pomocniczy O.P.L. w utrzymaniu ładu i porządku w mieście. Zaznaczę, że ludność miasta z największą sumiennością i oddaniem wykonywała wszystkie polecenia, nawet w wielu wypadkach była pomocniczą.

2 Sierpnia. Służba patrolowa. Około godziny 10tej znalazłem się na ul. Ks. J. Poniatowskiego nad Wisłą (blisko kopca Kościuszki). Usłyszałem tu warkot motoru. Na tle jasnego nieba spostrzegłem około 12 aparatów niemieckich. Jasna barwa bombowców utrudniała odnalezienie ich sylwetek. Nagle lotem pikowym zbombardowali ~~zniszczyły~~ tylko jeden maszt radiostacji P. Rad. nie naruszając radiostacji wojskowej. Pociski śmiercionośne chybiły.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

słyszałem ten miły świst lecących bąb, a ich gwałtowny wybuch
kazał mi wryć się w tą trzęsącą się ziemię. Kiedy artylerja p. lot. 17
przegnała „Dorniery" zobaczyłem leżącą kobietę od strony kopca,
której ręka wisiała na żyłach... ten widok tak przykry utrwalił mi
się na zawsze. Karetka P.C.K. wezwana przez mnie zabrała ranną.
3 wrzesień. Od samego rana ciągłe naloty. Tego dnia po południu
nastąpił podział między żołn. 5 B. Telegr. Dostałem się do 1 komp.
Otrzymałem drużynę, której wyposażenie wiele miało do życzenia,
ale pocieszono mnie, że sprzęt należyty otrzymam w Woli Batorskiej.
Otrzymałem rower. Około godz. 11-tej wieczorem opuściliśmy Kraków
Różne pogłoski krążyły. Pierwszy raz dopiero odczułem przygnę-
bienie. Dlaczego opuszczamy miasto?. Twierdzono, że
niemcy są w pobliżu, czemu nie chciałem uwierzyć.
4 września około południa osiągnęliśmy Wolę Batorską.
Po południu pod wpływem wieści, że niemcy są w pobliżu
cały batalion w szyku luźnym, szybkim tempem skiero-
wał się do Łysica solnego. Po nocnej przeprawie przez Rabę,
nad ranem, znaleźliśmy się w Łysicu solnym. Po południu
ruszyliśmy w stronę Szczucina. Moim obowiązkiem było
pilnowanie taboru konnego. Często bywało tak, że konie
wyczerpane i wozy liche odmawiały posłuszeństwa.
Żołnierz wyczerpany fizycznie, upadły na duchu, twierdził
że wolałby zginąć aniżeli tak się męczyć. Co miałem czynić;
wsadzałem takich na wozy prywatne, dostarczając, na rowerze,
świeżego mleka z pobliskich chałup.
Wszystkie dni nie będę opisywał, bo wydawałoby się bardzo
banalne. Podam tylko trasę naszego zwykłego marszu
(odwrotu strategicznego) zaznaczając ważniejsze wydarzenia.
Następnie przez Mielec, Kolbuszowa, Sokołów, Leżajsk, Żółkiew do
Bóbrki, tu batalion zatrzymał się w Białym Dworze. Było to
dnia 13 września. Nastąpiła mała organizacja bojowa.
Kompanie ugrupowały ważniejsze drogi, robiąc zapory
przeciwczołgowe. Organizacja łączności. Miałem tu dyżury przy
centrali. Miałem także funkcję gońca do gen. Wieczorkiewicza (Dokto)
który zajmował się organizacją bojową. B.I 110/6/7
17 września przed południem opuściliśmy Bóbrkę udając
się do Rohatyna. Część batalionu udała się samochodami
do Stanisławowa, której już więcej nie widziałem, natomiast
tabory udały się do Rohatyna. Po pół godzinnym odpoczynku

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

o godz. 11 wieczorem, na alarm, ruszyliśmy w stronę Stanisławowa. 18

Całą noc minęła nad przejazdem przez Rohatyn, który był tak przepełniony środkami komunikacyjnemi, że nawet dalej pieszego nie było miejsca. 18 września przed Stanisławowem dowiedziałem się, że Rosjanie wkroczyli na ziemie nasze. To mnie jakbym piorunem był rażony. trudno było uwierzyć, nie chciało mi się w głowie pomieścić...

B.I.110/G/7

Kiedy znalazłem się przed Stanisławowem konie moje tak były zmęczone, że nie były w stanie gwałtownie zatrzymać się w miejscu, więc by nie wpaść na przed nimi, jadący wóz skręciły w bok, gdy kolumna zatrzymała się. W tym momencie wyskoczył z prywatnego samochodu oficer, w stopniu majora, wyjmując z kieszeni „visa", kierując lufę do mnie „Jeśli podchorąży nie usunie mi koni, zastrzelę"! Przykro mi było, słyszeć z ust polskiego oficera, tak miłe ostrzeżenie. — Usunąłem konie z drogi, by nie tracić, dla tak błachego powodu, własnego życia.

18 września po południu z bronią gotową do strzału przekroczyliśmy Stanisławów. Mówiono, że Ukraińcy rozbrajają wojsko, ale jakoś spokojnie minąłem tam Stanisławów tak zdradziecki.

W Jaremczu nastąpiła organizacja wszystkich oddziałów rozbitych. Na jadące oddziały samochodowe ukraińcy, z gór, otworzyli ogień na co odpowiedziały nasze C.K.M., wkrótce ogień broni maszynowej umilkł. Dnia 20 września osiągnęliśmy Jabłonicę, wieczorem podczas ulewnego deszczu przekroczyłam granicę węgierską z taborem 5 B.P.

Dn. 21 września zatrzymaliśmy się na odpoczynek w Körösmezo. Przez 21.22, 23 wrzesień jechaliśmy konno. Przed Husztem naładowano nas na transport kolejowy, którym dojechaliśmy do Munacz gdzie łączność wraz z bronią pancerną, razem około 500 osób, wysiadło. Z tamtąd udaliśmy się do Tapiosep było to 26 września 1 października do Tapiogyörgye, a z tąd 3 października podchorążowie, rozkazem, wyjechali do Budapesztu.

4 października wysłali nas do Visegradu, tu otrzymałem pierwszy żołd od chwili wybuchu wojny. Cały ten poprzedni miesiąc żyłem bez grosza w kieszeni.

Dnia 11 października wszyscy podchorążowie wyjechali do Kaposszeby i tu przebywam do chwili obecnej

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

19

Ob. tjen

DZN 5 b. tel.
Kraków

W

B. 40/25.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

16-II-1940 r.

B.I.110/G/8

1
20

24
17.II.40
JR.

„Opis przeżyć i spostrzeżeń od 24-VIII do chwili obecnej".

24-VIII Mobilizacja kartkowa zastała mnie w Częstochowie, w tym dniu zostałem przydzielony do obsługi radiostacji krótkofalowej straży granicznej i zarazem jako łącznik pomiędzy tą radiostacją a dowództwem Z.S.P. Tę służbę pełniłem do 29-VIII.

29-VIII godz. 11^{00} rozkaz wyjazdu natychmiastowy do piątego batalionu telegraficznego w Krakowie jako nadwyżki.

30-VIII godz. 14^{00} przyjazd do Krakowa, ogłoszenia mobilizacyjne, przydział do ~~II komp~~ czwartej komp.

31-VIII Służba patrolowa na mieście z zadaniem: utrzymania porządku, pomaganie organom cywilnym w o.p.l., kierowanie przybyłych żołnierzy do swych oddziałów, legitymowanie włóczących się wojskowych.

1-IX. Godz. 06^{00} Samoloty niemieckie nad Krakowem, bombardowanie lotniska, ludność nic o wybuchu wojny nie wie, żołnierze 5 B.T. biorą kawę na podwórku koszar, w tym czasie przelatuje nad nimi samolot, polskie karabiny o.p.l. otwierają gwałtowny ogień, w kilka minut potym rozchodzi się wieść o wybuchu wojny, na ludności Krakowa nie widać ani strachu, ani też paniki, żydzi tylko boją się bardzo i przygotowują do wyjazdu, około godz. 10^{00} pada pierwsza bomba na miasto, na kamienicę przy ulicy Warszawskiej. Po południu spokój, tylko powołani mobilizacyjnie ciągle przybywają.

2-IX Przed południem bombardowały samoloty niemieckie radiostację, jeden maszt został zniszczony, pierwsze ofiary w ludziach 7. Rozeszła się wieść o bombardowaniu przez lotnictwo polskie Berlina, Gdańska, i o porażce Niemców pod Zieluniem.

3-IX. Mam służbę w kompanii, bombardowanie dworca towarowego, rozkaz przygotowania się do wymarszu, przydział

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

B.I. 110/G/8

najpierw do 1 plut. i 3 komp. nadzwyczaj jako drużyny wozy
godz. 23^{00} Wyjazd z Krakowa w kierunku na Wieliczkę.

4-IX Maszerujemy poprzez Wieliczkę i Niepołomice do Woli Batorskiej. Żołnierze przedwcześnie w nowe wyposażenie odparzają nogi, pozostają w tyle, ciągną za oddziałem na własną rękę, dostajemy rozkaz (kilku kolegów na wozach i ja) aby tych co zostają pakować na wozy i naglić do połączenia z oddziałem. Na wozach 5 B.T. jadą podoficerowie, dużo żywności, części plecaków, żołnierzom ustającym nie wolno wsiadać na wozy. Na szosie jedzie masa wozów i samochodów z ludnością cywilną, uciekającą przed wojną, wozy jadą naogół dość spokojnie, wśród uchodźców jest pewny ilość procent Żydów. Około 16^{00} na miejsce postoju naszego batalionu przychodzi p. Hypa i mówi, niech każdy jak może najszybciej dotrze do Szczurowej, który musi zdanie, że Niemcy niedaleko. Zrobił się w wyniku drogi tumult i zamieszanie, żołnierze uciekają przez płoty, ruch zatamowany, staramy się doprowadzić to do porządku i usunąć zator, kilka wozów zostało porzucone. Jakiś p. pułkownik z piechoty usiłuje doprowadzić to do porządku, dostał się przewodzącemu kolumnie wojskowej o.p.r. Po jako takim opanowaniu sytuacji ruszyliśmy w kierunku na Uście Solne.

5-IX W godzinach rannych osiągnęliśmy Uście Solne i doszliśmy do Szczurowej gdzie był kilkugodzinny postój. Przed wieczorem wyruszyliśmy w dalszy marsz w kierunku na Żabno.

6-IX Nie dochodząc do Żabna skręciliśmy na południe przez Radłów do jakiegoś dworku na postój, następnie ruszyliśmy w kierunku na Dębią górę, Tarnów został na południu, w tym kierunku podczas marszu nocą widzieliśmy [illegible] i łuny pożarów, szosa wyjątkowo pusta, tylko wojsko i urzędnicy z Tarnowa posuwało się, ludności cywilnej było

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

stosunkowo nie wiele. B.I. 110/G/8

7-IX Osiągnęliśmy miejscowości Lisia góra i Radomyśl Wielki, w połowie drogi pomiędzy Radomyślem a Mielcem stanęliśmy w jakimś dworze na postój. Po kilkugodzinnym postoju wyruszyliśmy w kierunku na Mielec, miejscowość tą osiągnęliśmy przed samym wieczorem, przed naszym wkroczeniem do Mielca był nalot, bombowce niemieckie zapaliły fabrykę samolotów, bomby rzucone na most były nie celne. W lesie widziałem polską maszynę „Karasia" schowanego w lesie, bez płatów ze zdemolowanym wnętrzem.

8-IX. Doszliśmy do Kolbuszowej rano i zatrzymaliśmy się na trzygodzinny postój, następnie ruszyliśmy dalej w kierunku na Ranizów do Sokołowa nie zatrzymując się tam, choć żołnierz był śmiertelnie zmęczony ruszyliśmy na Leżajsk (podobno Niemcy byli nie daleko a most na Sanie mieli wysadzić lada chwila, chcieliśmy uprzedzić wysadzenie mostu, aby się przeprawić przez San.

9-IX. Rano osiągnęliśmy okolicę Leżajska, ostatnie kilometry szliśmy śpiesznym marszem, bo jeden przybyły na motocyklu policjant oznajmił nam, że lada chwila most wyleci w powietrze, po przejściu mostu udaliśmy się do wsi na odpoczynek, żołnierz nie chodził po żywność tylko spał i odpoczywał w tej ostatniej przestrzeni marszowej dużo sprzętu S.Bt. pozostało w piaskach pomiędzy Sokołowem a Leżajskiem. Wieczorem ruszyliśmy w kierunku na Sieniawę.

10-IX Rano osiągnęliśmy marszem Sieniawę i bocznymi drogami ruszyliśmy do Oleszyc. Po kilkugodzinnym postoju część batalionu została załadowana na samochody ciężarowe i odwieziona do Żółkwi, tabory i cykliści ruszyli przed wieczorem również w tym kierunku

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

4

23

B.I. 110/G/8

11-IX Przejechaliśmy Dubrowo i Niemirów w połowie drogi
do Rawy Ruskiej zatrzymaliśmy się na postój, następnie
ruszyliśmy do Żółkwi przez Rawę Ruską.

12-IX Zatrzymaliśmy się w Żółkwi w dworku Soposzyn na
postój, tam połączyliśmy się znowu z resztą batalionu, która
tutaj przyjechała samochodami. Przed południem część
batalionu została znowu władowana na samochody i prze-
wieziona do Bóbrki, reszta ruszyła w tym kierunku drogą
okrężną przestawiając zegar na wschód (przez Lwów według
naszego dowództwa jechać nie ~~wolno~~ było wolno)

13-IX Z Żółkwi przez Kulików, Podliski Małe, Borszczowice, Biłka
Królewska, Pasieki i Podhorodyszcze dojechaliśmy do Bóbrki.
Batalion zatrzymał się na postój w Białym dworze.
Zostałem przydzielony do dyspozycji dowództwa batalionu i
tam obsługiwałem łącznicę 6 BT., aż do 17-IX.
W tym czasie dowiedzieliśmy się o zwycięstwie gen. Sosn-
kowskiego pod Gródkiem Jagiellońskim.

17-IX Wyruszyliśmy z Bóbrki w kierunku na Rohatyn,
miejscowość tę osiągnęliśmy późną nocą, na wschód od
Rohatyna zatrzymaliśmy się w dworze na postój, po
godzinie odpoczynku ogłoszono alarm i oddział stanął
na nogi aby wyruszyć w dalszą drogę. Zabór na wschodzie
straszny, rozeszła się wieść o wkroczeniu bolszewików. Ludność
ukraińska strzela często do wojska,

18-IX po południu ~~osiągn~~ dojechaliśmy do Stanisławowa
część batalionu pojechała samochodami, tabory rozciągnęły
się dość daleko, część koni szła już ostatkiem sił,
nie wiedzieliśmy ~~nic~~ jak wygląda sytuacja, jedni
mówią, że bolszewicy idą nam pomagać inni przeciwnie.
W Stanisławowie żydzi noszą czerwone kokardy, lub gwiazdy
od czasu do czasu w różnych częściach miasta słychać
strzały karabinów ręcznych i maszynowych. Ze Stani-
sławowa ruszyliśmy w kierunku na Nadwórną

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Przed Nadwórną zatrzymaliśmy się na postój. Przed Stanisławowem cała masa żołnierzy rzucała broń i wracała napowrót, mówiąc, że wojna jest już skończona, że wszystko przepadło

B.I. 110/G/8

19-IX Przejechaliśmy ~~Nadwórną~~ Nadwórną i jechaliśmy dalej w kierunku na Jaremcze. W Jaremczy utworzyło się jakieś dowództwo, wysłane patrole zawracały żołnierzy, mówiono że będziemy się organizować, skończyło się na tym, że ruszyliśmy dalej w kierunku na przełęcz tatarską, a gdy padło kilka kul, ~~[illegible]~~ kolumny pancerne otworzyły silny ogień ~~[illegible]~~ do niewidzialnego wroga.

20-IX Dojechaliśmy w południe do granicy, bardzo silny zator na drodze, pytamy się jak przedstawia się sytuacja, nikt nie może dać na to odpowiedzi, dowiedzieliśmy się że na granicy jest gen. Trojanowski, tam udaliśmy się po informacje. Pan gen. Trojanowski powiedział, że powinniśmy przekroczyć granicę, że przekraczamy ją z bronią w ręku, że tam zorganizujemy się i albo powrócimy znów do kraju albo udamy się do Francji, że przyłączymy się do jakiejś partyzantki, których tam się tworzyło dość dużo. Będzie uważane za dezercję. Najwięcej przemówiło nam do przekroczenia granicy to, że nie oddawaliśmy broni.

20-IX godz ~~0900~~ 2100 przekroczyłem granicę ~~polską~~ węgierską z taborem Łączności.

Do 23-IX jechaliśmy przez Węgry i przed Husztem załadowano nas na pociąg, w Hungarii oprócz Łączności z V piątego bat. było części z 1 Bat. Tel. saperzy, broni panc. lotnictwo, piechota, kawaleria. Wysiedliśmy z pociągu w Monone 25-IX następnie tegoż dnia przeszliśmy do Tapiószap, po dwóch dniach przeszliśmy do Tapiószele, a z tamtąd przyjechaliśmy do Tapiógyörgye. Dowódcą polskim naszego obozu został p. mjr. Madziara z 5 bat. taborów z Bochni. W skład naszego obozu wchodziła ~~[illegible]~~ Łączności i broni panc.

Archives Reference No: B.I.110G

7-X Wyjechaliśmy z Topiogyorgye do Wiszegradu tam przebywaliśmy do 11-X następnie przyjechaliśmy do Rozkowczaty.

pchor. Pierniak Czesław.

B.I.110/G/8

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

26

Or. Tym.

DZ 5 B Tel.

Kraków

W

B.40/28

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

B.I.110/G/9 27

27 / 17.II.40

Opis przeżyć i spostrzeżeń za czas od 1-IX-1939 do chwili obecnej.

Dn. 26-VIII. wieczorem zostałem wraz z [illegible] Kompanii łączności 6 D.P., gdzie odbywałem praktykę, przeniesiony do 5 Batalionu Telegraficznego i przydzielony do kompanii por. Rzepy

Dn. 27, 28, 29, ~~30~~ zajęcia koszarowe. Prowadziłem wykłady i musztrę dla [illegible].

Dn. 30 sierpnia ~~[illegible]~~ została ogłoszona mobilizacja.

dn. 31 sierpnia Pełniłem służbę patrolową w Krakowie. Patrol w składzie 1+3 wychodził co dwie godziny od 7 do 23. Zadaniem patroli była służba wartowa i sprawdzanie, czy nie sprzedają w knajpach alkoholi. Patrole były w związku z mobilizacją. Widziało się tych ludzi zmobilizowanych lecz zwłaszcza części umundurowania kręcących się mimo zakazu po mieście. Zadaniem moim było odstawianie ich do właściwych pomieszczeń.

1 wrzesień. Rano około godz. 6-tej został zarządzony próbny alarm lotniczy. Około godziny 7-mej nad koszarami 5 Batalionu ukazały się bardzo nisko lecące 5 samolotów (jak się okazało były to Dorniery). Lotnicy zaczęli machać rękami, jak większa zresztą część mieszkańców i wołać „Co za piękne łosie". Tymczasem te „łosie" sypnęły raz i drugi gradem kul z karabinów maszynowych i dopiero poznało się właściwe ich oblicze. Pełniłem w dalszym ciągu służbę patrolową, z tym, że w razie nalotu lotniczego byliśmy pomocni organom O.P.L. w utrzymaniu ładu i porządku.

2 wrzesień. Bombardowanie radiostacji i niektórych dzielnic miasta. Pierwsze większe ofiary. W dalszym ciągu służba patrolowa.

3 wrzesień. Od rana bez przerwy naloty. Specjalnym upodobaniem lotników niemieckich cieszyła się dzielnica Łobzowska i dworzec. Zaczęliśmy palić papiery batalionu, poczem wykonaliśmy się do wymarszu. Pod wieczór nastąpiła organizacja marszowa. Zostałem przydzielony do 4 kompanii nadwyżek por. Rzepy. Objąłem drużynę, która zresztą kompletnie nie była wyposażona. Brakło plecaków, chlebaków, ładownic nawet karabinów. Do dyspozycji

B.I.110/G/9

własnej otrzymałem rower. Pod wieczór zostały naloty. Między 23 a 24-tą wyruszyliśmy z Krakowa kierując się na Wieliczkę. Po drodze widziałem nieprzerwane łańcuchy wozów ewakuowanych, oraz nadwyżki 5 pac, które z braku dobrych koni wlokły się noga za nogą.

4-września Nad ranem osiągnęliśmy Wieliczkę, z której skierowaliśmy się na drogę boczną w kierunku Woli Batowskiej, którą pod skwarem słońca osiągnęliśmy około południa. Dowódca w czasie postoju wysyła mnie na posterunek alarmowo-obserwacyjny z zadaniem meldowania samolotów niemieckich, które raz po raz zjawiały się nad nami. Po obiedzie około 5-po poł. zjawia się jeden z oficerów i mówi: Musimy jak najszybciej dostać się do Szczurowej. Na to hasło żołnierze porwali się z miejsc, bo ktoś krzyknął „Niemcy idą”, przez pola, płoty wyrywało na drogę w kierunku Ujścia Solnego. Na szosie zrobił się żadny ścisk. Ewakuowani widząc, że wojsko wyrywa poszli za jego przykładem. Specjalnie celowali w tym Żydzi, a wydając najróżnorodniejsze okrzyki przyczynili się specjalnie do powiększania paniki. Ujrzał ten bałagan pewien pułkownik, który zbeształ towarzystwo panów oficerów, którym przy naszej pomocy udało się wreszcie zapanować nad popłochem i zorganizować oddziały. Mnie z kilkoma kolegami wysłano na przód celem usuwania zatorów na drodze, które miały specjalnie miejsce na skrzyżowaniach.

W nocy przeprawiliśmy się przez Rabę. Wozy szły brodem, ludzie zaś prowizorycznym mostem zbudowanym przez saperów. Ludzie trzymali się stosunkowo dobrze mimo przebytych kilometrów. Nad ranem wjechałem do Ujścia Solnego. W miasteczku panował żadny ścisk. Ktoś, a właściwie pewien starzec, którego nie udało nam się schwytać, puścił pogłoski, że w mieście puszczono gazy trujące. Miasteczko zaś było zapchane uchodźcami, z których niektórzy mieli tylko maski gazowe. Po stwierdzeniu, że gazu żadnego nie ma, szybko udało się zlikwidować panikę, ponieważ do nas społeczeństwo w tych sprawach miało ogromne zaufanie.

Dn. 5-IX osiągnęliśmy Szczurową. Tu zabrano mi rower i od tej chwili kontynuowałem marsz na piechotę. Po południu ruszyliśmy w dalszą drogę

Dn. 6 września Rano za Radłowem przekraczaliśmy Dunajec. Tu pod bombami niemieckimi organizowała się obrona. Na szosie wkopano działa artylerii piechoty. Od szosy w lewo i w prawo usadowili się strzelcy mając świetne pole obstrzału i osłonę z wału ochronnego. Pułkownik kierujący obroną tego odcinka zatrzymał kompanię, którą prowadziłem, ponieważ oficerowie byli w prochu, ale na zasilenie swych szczupłych sił. Dopiero interwencja d-cy kompanii, którego zawołano, zezwoliła na kontynuowanie dalszego marszu. Mimo ciągłych alarmów lotniczych dostaliśmy na postój przed południem do Łęg. Około czwartej po południu wyruszyliśmy w kierunku na Mielec i zatrzymaliśmy się w pustym dworze odległym o 10 km od Mielca.

B.I. 110/G/9

Dn. 7 września. pod wieczór wyruszyliśmy do Kolbuszowej. Odcinek kilometrowy szliśmy około godziny z powodu ciągłych nalotów. nocą minęliśmy Mielec by

Dn. 8 września około 9-tej staneliśmy w Kolbuszowej. Przez miasto walą kolumny samochodowe i tabory wojskowe. Wozów cywilnych coraz mniej. Tysiące uchodźców skręcała na drogi boczne, do gęstych wsi, by tam przetrwać najcięższy okres. Około 2. po południu wymarsz do Sokołowa, który spiesznym marszem osiągnęliśmy nad wieczorem. Po 2-godzinnym odpoczynku ruszyliśmy na Rzeszyce. Tempo marszu zaczęło gwałtownie spadać. Żołnierz był wyczerpany. Marsz taki był ciężkim dla służby czynnej z piechoty, a cóż dopiero dla rezerwisty tęgości nieprzyzwyczajonego do długich marszów. Tym bardziej, że brnęliśmy po kostki w piachu. Stawały ciała, tarły się nogi, a żołnierz z obtartymi do krwi nogami z powodu niedopasowanych butów, zaciskając zęby z bólu wlókł się naprzód. Podczas normalnych dziesięciominutowych odpoczynkach, zasypiał on kamiennym snem. Trzeba było więc specjalnie obchodzić miejsce odpoczynku by kogoś nie zostawić. Zbliża się świt. Z kompanii zostaje coraz więcej

9 powiększając szeregi maruderów. Zbliżamy się do Leżajska. Wtem zjawia się motocyklista i woła, by się pospieszyć, ponieważ saperzy mają wysadzić most. Idąca zdziesiątkowana kompania podrywa się i wali forsownym marszem do odległego o 3-4 km mostu. Słońce wzeszło. Zbliżamy się do

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

mostu, gdy w tem ukazuje się eskadra bombowców, która zrzuca śmiercionośne pociski na most. Na szczęście chybiły, zabijając tylko jednego sapera.

B.I.110/G/9

Dn. 9-IX około 9-tej rano zatrzymujemy się w lesie o dwa lub trzy km od mostu na odpoczynek. Żołnierz śpi jak zabity nie słysząc wybuchów bomb rzucanych na miasto. Ponieważ kuchnia ugrzęzła gdzieś w piaskach wydano na drużyny suchy prowiant. Nie długo cieszył się żołnierz wypoczynkiem. O zmroku pod wieczorem dalej marsz po piaszczystych drogach na Oleszyce. Tempo marszu nie przekracza 3 km na godz.

Dn. 10-września. Jesteśmy w Oleszycach. D-ca batalionu mjr. Batowski, widząc opłakany stan swych żołnierzy ładuje część na tabory, reszta zaś miała być transportowana samochodami. Po solidnym pierwszym od wymarszu z Krakowa obiedzie cieszył się żołnierz zasłużonym odpoczynkiem. Późnym wieczorem wyszliśmy na spotkanie aut. Krok za krokiem szliśmy całą noc, by nad ranem ujrzeć zbliżające się samochody, które miały nas zawieźć przez Lubaczów, Rawę Ruską, gdzie trafiamy na bardzo silne bombardowanie do Sopoczyna pod Żółkwią.

Dnia 11 września znajdujemy się w dworze Sopoczyn. Unoszą się nad nami samoloty, które bombardują Żółkiew, lecz my byliśmy pierwszorzędnie ukryci w ogromnym ogrodzie. Pod wieczór wysyła mnie z-pca d-cy batalionu do Żółkwi celem kierowania wozów batalionu do dworu. Na tym zeszła mi cała noc.

Dnia 12.IX rano zostałem odwołany ze swego stanowiska, a ponieważ auta już odjechały z wojskiem przydzielono mnie bryczkę z zadaniem by pilnować porządku taboru podczas jazdy. Około 10-tej rano wyjechaliśmy. Cały dzień i noc z wyjątkiem małej przerwy na posiłek byliśmy w drodze.

Dnia 13-IX Drogą okrężną około południa zjawiamy się w Bóbrce tymczasowej siedzibie D.O.K. 10. Stamtąd skierowano nas do Białego Kamienia, gdzie przebywał batalion.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

Dnia 14 września. Rano kompania wyruszyła do wsi Łanów na ubezpieczenie. Zostałem wysłany na placówkę z zadaniem zamknięcia drogi wiejskiej. Ukazały się bowiem w okolicy czołgi niemieckie. Otrzymałem rozkaz budowy zapory przeciwczołgowej i w razie ich agresji miałem alarmować Biały Dwór i usiłować je zatrzymać. Do dyspozycji dano mi tylko 5 żołnierzy z karabinami. Gdy zwróciłem się z prośbą o granaty zbyto mnie odpowiedzią, że teraz nie mają a przyślą później.

Dzień upłynął na placówce nie przynosząc spodziewanych zdarzeń.

dn. 15 września – na placówce

B.I.110/G/9

dn 16 września po południu otrzymałem rozkaz zwinięcia placówki i dołączenia do kompanii. Za chwilę maszerowaliśmy z powrotem do Białego Dworu. Tam nastąpiła nowa organizacja i dwie kompanie (oczywiście bez sprzętu łączności) poszły na front.

Dnia 17 września. Przed południem wyruszyliśmy do Rohatyna. Mnie z kolegami mego i starszego rocznika przydzielono na rowerach do taborów. Wieczorem około 10-tej przybyliśmy do Rohatyna. (dwór w odl. 2 km w stronę Brzeżan) W godzinę lub dwie po przybyciu podczas ulewnego deszczu zarządzono alarm. Część ludzi załadowano na samochody, część na tabory i ruszono na Stanisławów. Niedługo dowiedziałem się o wkroczeniu bolszewików.

Dn. 18 września. W Haliczu około 20 wozów, które wiozły mocno zdrożone konie zatrzymało się na popas. Pod wieczór zbliżamy się z tymi wozami do Stanisławowa. Tu nawalił

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

 B.I.110/G/9 32

ostatecznie mój rower, przeniosłem się wyżej na wóz.
Przed miastem zaczęto ostrzegać mnogie, byśmy przez Stani-
sławów nie jechali, ponieważ tam Żydzi i ukraińcy strzelają
i rozbrajają wojsko. Ale któżby takim gadaniem się przejął.
Zebrałem wraz z chorążym ludzi którzy mieli karabiny, a było
ich tylko 10-ciu i załadowawszy ich na platformy, która
szła na przedzie ruszyliśmy dalej. Jesteśmy wśród pierwszych
domów, gdy widzimy dwa pełne samochody ludzkie,
który wracają. Nie zważając się tym jechamy dalej mniemając
że kilka salw wystarczy dla przetorowania drogi.
Wjeżdżamy w pierwszą ulicę z której widać było plac.
Na tym placu zebrany blisko tysięczny tłum, który
ujrzawszy nas otworzył ogień. Zawróciliśmy wóz w miejscu
i zaczęliśmy okrążać miasto. Gdy byliśmy na jego wysokości
otrzymaliśmy silny ogień, który wprowadził dezorganizację
taborze. Po chwili jednak ustał on i mieliśmy możność
dalszego kontynuowania marszu. Do naszych kilku wozów
dołączył dość duży tabor sanitarny. Jechaliśmy w dalszym ciągu
drogami polnymi. Dojeżdżamy do pewnej wioski ukraińskiej
liczącej około 3000. ludzi. Tam zatrzymaliśmy się na mały odpoczynek
by wykarmić konie. 6 wozów, które były jako podwody z Kobyłki
odmówiło dalszej jazdy. Po dłuższych targach trwających blisko
dwie godziny sierżant skłonił je do dalszej drogi obiecując
wymianę koni w następnej wiosce i paka sucharów oraz
częścią sprzętu. Po wyjechaniu na szosę przy następnej
wiosce, chłopi ci widząc, że jest nas tylko przy tych wozach
trzech (inni bowiem pojechali kilka godzin temu z pozostałymi
wozami) zaczęli grabić sprzęt. Nie mogliśmy temu przeszkodzić

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

33

właściwa, że d-ca tych wozów sierżant, którego niestety nazwiska nie znam, stanął otwarcie po ich stronie. Zatrzymałem przejeżdżającej kolumny z prośbą o zabranie sprzętu i podwiezienie do Nadwórnej. Odmówiono mi. Wówczas zabrałem się z przejeżdżającą drugą kolumną która tak samo odmówiła mej prośbie i pogoniłem batalion. Przyjechałem do Nadwórnej około 2 w nocy. Taborów nie mogłem znaleźć więc pojechałem dalej.

B.I. 110/G/9

Dnia 19 rano zastaje mnie w Jaremczu. Tu postanowiłem złapać tabory batalionu. Zbierały się wozy bardzo powoli; około 4-tej po południu były już prawie w komplecie. W międzyczasie nastąpiła w Jaremczu organizacja wszystkich oddziałów rozbitych w kompanie piechoty. Mieliśmy iść na bolszewików. Żołnierze cieszyli się bardzo. Koło godz. piątej wszystko jakoś znowu rozleciało się i zaczęła się wędrówka ku granicy. Na odjeżdżające oddziały samochodowe ukraińcy otworzyli z gór silny ogień. CKM nasze sprawiły im przyzwoity koncert, że wkrótce umilkły. Pod wieczór wozownie plus kilku żołnierzy dla ochrony pojechali ku granicy. Wszystko to znaczy reszta żołnierzy, która jechała na wozach, została załadowana na pociąg. Pociągiem dojechaliśmy do Tatarowa. Stamtąd wyruszyliśmy ku Jabłonicy.

Dnia 20 września nad ranem osiągnęliśmy Jabłonicę. Po kilkugodzinnym odpoczynku pomaszerowaliśmy pod granicę. Tam czekaliśmy na tabory, które nadjechały około południa. W międzyczasie części ludzi wracała do Polski nie chcąc przekraczać granicy. Wnet wśród

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

ulewnego o świecie przekroczyłem granicę z taborem 5 Bat. Telegraficznego, którego d-cą był por Hill.

34

Dn. 21-września zatrzymaliśmy na odpoczynek w Körösmezo aż do 23ego przez 21, 22, 23 jechaliśmy końmi.

Dnia 23 września załadowano nas na transport kolejowy, którym dojechaliśmy do Monor.

B.I 110/G/9

25-września wyładowano nas z pewną ilością broni pancernej razem około 500 osób w Monorze po południu. Nastąpiła organizacja na kompanie poszczególnych broni. Dostałem się do 1 kompanii. Zaraz wieczorem (obiadu żołnierze jeszcze nie jedli) wymaszerowaliśmy do Tápiósáp. Według madziarów miało być około 8 km, które przekształciło się w 25. Żołnierze uginający się pod obciążeniem (zwłaszcza pancerni) klęli na czym świat stoi

26. września przybyliśmy około godz. 2-giej do Tápiósáp. gdzie wydano wreszcie żołnierzom obiad. Kompanię naszą umieszczono w chlewie grafa Teleki. 29. wyjechali oficerowie polscy do obozu oficerskiego.

Dn. 1-października wyjechaliśmy cały obóz transportem kolejowym do Tápiógyorgye.

Dn. 3 października podchorążowie (6) wyjechaliśmy do Budapesztu gdzie pracowaliśmy w koszarach Marii Teresy

Dn. 4 października pojechaliśmy do Visegradu, gdzie otrzymałem pierwsze pieniądze od chwili wybuchu wojny (10 pengo)

Dnia 11 października wyjechaliśmy wszyscy podchorążowie (około 36) do Rakosczaby, gdzie przebywam do chwili obecnej.

kapral podchor. Wallek Zbigniew.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

35

O. Z. Tymurski mr. (Jenter)

Rozst. 6 koni (Jenter) i Flamu (Poruś)

doc: mjr Łysak

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

36

Oz. Tarn (6 baon telegr. Jarosław) 13/II
17 komp. wiern.

16264

Białkowski Edward
porucznik
Zapasowy Baon Łączności P.S.Zbr. /:obecnie:/
6 Baon Telegraficzny – Jarosław /:1939:/.
Inspektor samorządu gminnego
powołany dn. 31.VIII.1939r.

B.I.110/G/10

Praca zbiorowa

REFERAT HISTORYCZNY
POL. SIŁ ZBR. w ZSRR

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

37 /

Rt.- Mo. 22/II 942.

REFERAT HISTORYCZNY
POL. SIŁ ZBR. w ZSRR
16264
B.I.110/G/10

Por. Białkowski Edward
praca zimowa:

Z ogłoszeniem mobilizacji powszechnej zameldowałem się zgodnie z przydziałem w 6 Baonie telegr. Jarosław.

Dnia 4 września otrzymałem rozkaz mobilizowania 16 tej zapasowej marszowej Kamp. Telegraficznej. Mobilizacja trwała przez 3 dni to jest od 5 go godz. 5 ta do 7 go września godz 20 tej. Kompania mobilizowała się na folwarku oddalonym o 3 km. od Jarosławia.

Mimo ciągłych nalotów npla, bombardowania oraz innych trudności stąd wynikłych mobilizacja została w wyznaczonym czasie ukończoną a kompania gotowa do wymarszu. Po zameldowaniu o gotowości otrzymałem rozkaz być

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

B.I.110/G/10 39
16264

w gotowości.

Pewnikiem 9 lub 10go września otrzymałem rozkaz przejścia obrońi rzeki San i potrzymania się z komp. w pobliskiej wiosce — z oczekiwaniem na dalsze rozkazy. Wieczorem tegoż dnia otrzymałem rozkaz od Dcy Broni maszerowania do Przemyśla i zameldowania się z komp. w Stare Garnizonie. Wskutek wbicia się klinem oddziałów pancernych niem. na trasę którą miałem maszerować dojście do Przemyśla stało się niemożliwe. Nie mogąc uzyskać żadnej łączności z Przemyślem ani też z Jarosławiem (Baon tegoż w tym czasie z Jarosławia ewakuował się) postanowiłem wycofywać się z kompanią w kierunku na Mościska - Lubień - Lwów.

Dla uniknięcia bombardowania oraz nietamowania ruchów wycofujących się wojsk marsze odbywały się przeważnie nocą i możliwie drogami polnymi w niewielkiej odległości od głównych szos.—

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

B.I.110/G/10 16264

Kierunek i odległość marszu ustalony codziennie zależnie od wiadomości o npl. 39

Po forsownym nocnym marszu dnia 12 go na szosie przed Lubieniem dowiedziałem się od oficera Inf. (posiadał wykazy gdzie jakie oddziały mają się organizować) że oddziały Gen. Jarosław mają koncentrować się w okolicy Tarnopola. Po krótkim bardzo odpoczynku obok Lubienia wskutek natarcia Niemców na Lwów skierowałem się z Komp. nocą przez Lwów do miejscowości Prusy obok Lwowa a stamtąd na Gliniany do Przemyślan. Uzyskawszy w drodze nowe informacje iż [illegible] ma prawdopodobnie organizować się w Stanisławowie co było sprzeczne z wiadomościami poprzednio uzyskanymi — postanowiłem pojechać do Tarnopola pozostawiając Komp. w Przemyślanach. — Dnia 16 go wieczorem zameldowałem się w Dtwie Garnizonu Tarnopol. — Jednak Dca Garnizonu [illegible] wskazał

Archives Reference No: B.I.110G

B.I. 110/G/10 40
16264

ani dyrektyw mi nie udzielił.
Przypadkowo dowiedziałem się że jest tu sztab organizującej się Armji. Odszukawszy – zameldowałem się u szefa Łączności oraz szefa Sztabu po zdaniu meldunku otrzymałem rozkaz skierować się z kompanją do Stanisławowa.
Tegoż dnia po powrocie do Pomorzan spotkałem wycofującej się Batalion telegr. z Jarosławia. Zameldowałem Dcy Baonu o niemożności dojścia do Przemyśla i otrzymanym rozkazie z Armji.–

Z Pomorzan dalszy marsz na Monasterzyska Stanisławów. Dnia 18go dowiedziałem się o przekroczeniu wojsk Sowieckich granicy polskiej i o wydanym rozkazie nieprowadzenia walk z oddziałami Sowieckimi.
Dnia 19go rano kompanja została rozbrojona przez wojska czerwonej armji w okolicach Stanisławowa.–

Organizacja i uzbrojenie

Stan kompanji zapasowej wynosił 10 oficerów

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

Por. st. st. Heinrich Bogumił
Kt.

42 Guzar, 11.II.1942 roku

57/II Or. Trzew

B.I. 110/G/11

16308

REFERAT HISTORYCZNY
POL. SIŁ ZBR. w ZSRR

(6 bat. telegr. Jarosław)

Praca zimowa.

na temat: „Przebieg wydarzeń osobistych podczas wojny polsko-niemieckiej 1939 roku."

Wojna ta zastała mnie w 6 Batalionie Telegraficznym w Jarosławiu. Baon z chwilą wojny przestał istnieć a wydzieliwszy ludzi na zawiązki do formowanych kompanii zmienił nazwę na Ośrodek Zapasowy 6 B.T. w składzie 5-ciu kompanij zapasowych oraz Kwatermistrzostwa. Przekazałem swoją 3 kompanię telegraficzną do likwidacji ppor. Kabzie, sam objąłem 1 kompanię zapasową, do której weszli wyłącznie szeregowi starszego rocznika (ci byli nieprzewidziani na zawiązki).

Ze względu na ustawiczne bombardowanie koszar co uniemożliwiało jakąkolwiek pracę, ośrodek przeniósł się na przedmieście, skąd w dniu 7.IX.39 r. (dokładnie daty nie pamiętam) otrzymałem rozkaz ewakuowania kompanii w składzie baonu. Wieczorem tego dnia wyruszyliśmy, mając wiadomości, że Niemcy jest już w Przeworsku t.j. około 20 km. i że 1 telefonista na remoncie linii stałej Jarosław – Przeworsk, pochodzący z mojej kompanii został zabity.

Ze względu na ustawiczne działanie lotnictwa npla oraz broni pancernej szybkiej poruszanie się baonu było prawie przez prawie nocnym marszem forsownym. Odcinki dziennego marszu dochodziły do 60 klm. Ogólny kierunek ewakuacji został podany na Stanisławów. Marsz kilkodniowy miał kierunek: Niemirów Zdrój – Busk – Złoczów – Podhajce – Monasterzyska – Niżniów – Stanisławów. Należało obejść Lwów od wschodu, dlatego, że został już otoczony przez npla.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

16308

b.I.MO/G/M

Kilkakrotnie ze względu na zablokowanie Lwowa, w drodze następowała zmiana kierunku, tak, że tabory jadące inną drogą trzeba było w drodze odszukiwać, co przy nałożeniu było rzeczą trudną a brak map miejscowych jeszcze utrudniał położenie, jednak mimo forsownego tempa marszu i w.w. okoliczności zdołałem kompanię choć w uszczuplonym składzie doprowadzić szczęśliwie do Niżniowa nad Dniestrem w dniu 17. IX. (o ile pamiętam). W południe stanęliśmy na rynku, przedtem minęliśmy baon piechoty, który stał przy moście. Jeszcze rano wysłałem do Niżniowa na rozeznanie kaprala, który miał otrzymać rozkazy co do dalszego kierunku posuwania się. Ledwo zeszliśmy z wozów, gdy z tyłu nadjeżdżają tankietki i zasypują kolumnę taborową kompanii ogniem k.m. i działek. Zaskoczenie całkowite. W ogniu będąc, widzę sowieckie gwiazdy na podjeżdżających tankietkach. To była dla mnie pierwsza wiadomość o wkroczeniu wojsk sowieckich, o czem wcześniej nie wiedzieliśmy.

Pod wieczór zebrana kompania pomaszerowała na Stanisławów. W nocy niedochodząc do Stanisławowa w Tłumaczu na rozstaju dróg pułkownik jakiś skierowywał wszystkie oddziały na Nadwórną, mówiąc, że w Stanisławowie Ukraińcy a Polaków już niema, że wycofali się na Węgry. Tak i ja z kompanią wyruszyłem na Nadwórną i w nocy jeszcze oddziały nasze zostały na szosie zatrzymane i otoczone przez Ukraińców uzbrojonych w K.M. Ponieważ w każdej chwili można się było spodziewać broni pancernej sowieckiej, której straże przednie przyjechały w południe w Niżniowie, zatem położenie stawało się krytyczne, tembardziej, że gros armii wyco-

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

łało się już na Węgry. Groźba niewoli stawała się nieunik-
niona. O świcie zadecydowałem, by żołnierze na własną rękę
wracali do domów (sprzętu zniszczyć już nie było czasu)
i jak kto może ratowali się przed hańbą niewoli. Sam
w towarzystwie młodszego oficera kompanii ppor. rez. Arta
i 2 szeregowców udało się nam zdobyć cywilne przebranie
i przedarliśmy się lasem przez pierścień Ukraińców i Wojsk
Sowieckich i wydostaliśmy się wśród zabłąkanych pocisków
na wolność.

44
16308
B.I.110/G/11

[illegible signature]

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Oz. Łączn. Jarosław

B.I. 110/G/12

45

APW 16822

250/VI REFERAT HISTORYCZNY

(6 b. telegr. Jarosław)

Kwestjonarjusz

1. Porucznik służby stałej Maksymiljan Szoc 29.II.1908 r. Wilno. 6 Baon Telegraficzny - Jarosław. Oficer żywnościowy.

2. Dowódca Ośrodka Zapasowego Łączności „Jarosław" - mjr. Żylak Eugenjusz, kwatermistrz - mjr. Wilk Adjutant - ppor. Biały. Ofic. gosp - kpt. Guthmeyer

3. Od dn. 1.IX.39 r. do dn. 12.IX.39 - mobilizacja jednostek łączności. Od dn. 12.IX.39 - 19/IX - Ośrodek Zapasowy Łączności Jarosław - wycofuje się po osi Lubaczów, Rawa Ruska, Busk, Pomorzany, Strzemilcze - Przełęcz Tatarska.

4. Słyszałem o popełnieniu samobójstwa przez por. Rebeina mieczykiem z 6 baonu Teleg. Wiem z słyszenia iż sierż. Orłowski z 6 baonu Telegraficznego zmarł we Lwowie z powodu odniesionych ran

5 - negatywnie

6 - negatywnie

Szoc

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

Oz. Tern. (6 bon. tel. Jarosław Lwów) 16 komp. mar. Ankieta

dla uczestników walk wrześniowych w 1939 r.

REFERAT HISTORYCZNY
POL SIŁ ZBR. w ZSRR
APW 16235

144/1 46

Nazwisko i Imiona... Tauber-Ziółkowski Stanisław

stopień wojskowy... porucznik

przydział obecny... 5 Batalion Łączności 5 D.P.

przydział w roku 1939 (wrzesień) 6 Bat. Telegraf. w Jarosławiu

dla ofic. rezerwy: a) zawód, buchalter, bankowiec

b) data powołania do wojska... 28/8 - 1939 r.

Przebieg walk, w których brał udział: (należy pisać wyraźnie i treściwie, podając całkiem pewne, dobrze tkwiące w pamięci fakty - mówić tylko o tym, co się widziało i przeżywało bezpośrednio, a w miarę możności dołączyć szkice, lub posiadane dokumenty bojowe.)

B.I.110/G/13

-) Pełny podpis.

Od dnia 5/9-39 r. byłem w komp. 16 telegraf. marszowej. Dn. 9/9-39 wymaszerowaliśmy z Jarosławia w kierunku na Lwów, do którego dotrzeć niemogliśmy z powodu zbliżających się Niemców. Udaliśmy się zatym na Żółkiew, gdzie w miejscowości Glinsk zostaliśmy zaskoczeni około 15/9-39 przez niemieckie tanki. Ponieważ teren był lesisty udało się nam wymknąć i dotrzeć do Żółkwi.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

B.I. 110/G/13

47

16235

Następnie przez Monasterzyska udaliśmy się w kierunku na Stanisławów. Dnia 18/9-39 rano dotarliśmy do m. Niżniów z pomieszczeniem. Przez cały czas naszego marszu, który odbywaliśmy dniem i nocą, byliśmy [illegible] atakowani ciągle przez samoloty niemieckie. Jedna z bomb rozerwała się b. blisko; odłamkiem byłem raniony wówczas w czoło nad prawym okiem, dn. 15/9-39 r.

Dn. 18/9-39 r. o około godz. 14⁰⁰ podczas obiadowania ostrzeliwali nas bolszewicy z tanków z jednej strony, zaś Ukraińcy z drugiej strony, - kilku z naszego batalionu nawet zginęło i byli ranni. Wieczorem przemknęliśmy się do m. Tłumacz gdzie z rana dn. 19/9-39 zajęli nas do niewoli bolszewicy.

Stanisław Tauber-Ziółkowski
szer.

Dżelal-Abad, d. 26/2-42 r.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

48

B.III.316.

Ryński Konstanty, Stanisław

ppor.

Oz Tęczowa

(7 baon telegr. - Poznań)

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.110G

Ppor. Ryński Konstanty Stanisław
5 baon łączności

M. p. dnia 20. VII. 1942

B.I. 110/G/14
308/IV
49

Na rozkaz og. nr 11/42 –
– ankieta wojenna

REFERAT HISTORYCZNY
POL. SIŁ ZBR. W ZSRR

Kwestionariusz

Dla oficerów Polskich Sił Zbrojnych w Z.S.R.R. (walki 193[9])

1.) Podporucznik rez. Konstanty Stanisław Ryński, 23. XI. 1899 r. – Chomiąża Księża pow. Żnin woj. poznańskie, stanowisko cywilne: urzędnik samorządowy. przydział wojskowy: 7 baon łączności – Poznań.

2.) 5 baon łączności.

3.) 6 baon łączności w Jarosławiu – dowódca baonu p. major Żyrak.

4.) Zmobilizowany w dniu 31. VIII. 1942 w Poznaniu, wyjechał do Jarosławia (6 baon łączn.) drogą przez Warszawę – Kr[aków] – Sandomierz – Jarosław. Nalot bombowca npl. na pociąg mob. pod Sandomierzem. Od 1–6 września w Jarosławiu, przydzielony do 3 komp. zap. 6 baonu łączn. Wskutek silnych i ciągłych nalotów bomb. npl. wyruszył baon 7 września 1942 w marsz podróżny w kierunku Lubaczów – Rawa Ruska – Busk – Krasne – na Stryj? – Tłumacz – Nadwórna. Koło Nadwórnej zabrany dnia 19 września 1942 ~~do~~ przez armię sow. W niewoli przebywałem od 19–22 września 1942, następnie zbiegłem z niewoli i przebywałem na wolności w Lwowie. W dniu 27 czerwca 1940 aresztowany i wywieziony do obozu Rybińsk obl. Jarosław, w którym więziony do 10. IX. 1941 r.

O K X

Ryński Konstanty – ppor.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Ppor. Ryński Konstanty Stanisław
5 baon łączności

Na rozkaz og. nr 117/42 – ankieta wojenna

M. p. dnia 20.VII.1942 r. 50

B.I 110/G/14 308/IV

REFERAT HISTORYCZNY [illegible] POL. SIŁ ZBR. W ZSRR

Kwestionariusz

Dla oficerów Polskich Sił Zbrojnych w Z.S.R.R. (walki 1939 r.)

1.) Podporucznik rez. Konstanty Stanisław Ryński 23.XI.1899 r. – Chomiąża Księża pow. Żnin woj. poznańskie, stanowisko cywilne: urzędnik samorządowy, przydział wojskowy: 7 baon łączności – Poznań.

2.) 5 baon łączności.

3.) 6 baon łączności w Jarosławiu – dowódca baonu p. major Łysak.

0 KX

4.) Zmobilizowany w dniu 31.VIII.1942 w Poznaniu, wyjechał do Jarosławia (6 baon łączn.) drogą przez Warszawę – Radom – Sandomierz – Jarosław. Nalot bombowca npl. na pociąg mob. pod Sandomierzem. Od 1-6 września w Jarosławiu, przydzielony do 3 komp. rez. 6 baonu łączn. Wskutek silnych i ciągłych nalotów bomb. npl. wyruszył baon 7 września 1942 w marsz. podróżny w kierunku Lubaczów – Rawa Ruska – Busk – Krasne – Monastyrzyska – Tłumacz – Nadwórna. Koło Nadwórny zabrany dnia 19 września 1942 r. przez armię sow. W niewoli przebywałem od 19-22 września 1942, następnie zbiegłem z niewoli i przebywałem na wolności we Lwowie. W dniu 27 czerwca 1940 r. aresztowany i wywieziony do obozu Rybińsk obl. Jarosław, z którego zwolniony do 10.IX.1941 r.

Ryński Konstanty ppor.